

Pożyteczna inicjatywa restauratorów w akcji o spolszczenie przemysłu piwowarskiego

Naogół nie zdajemy sobie sprawy jak wielki jest udział kapitału niemieckiego w piwowarstwie polskim. Dotyczy to przede wszystkim ziem zachodnich, gdzie największym popytem cieszą się piwa browarów tego rodzaju jak: „Kobylepole”, którego właścicielami przez Gdańsk są browary Schultheiss — Patzenhofer, „Arcyksięży Browar” w Żywcu, właśc. Stefana Habsburga i wreszcie „Browar Książęcy Tychy” należący do księcia von Plessa.

Poza wyżej wymienionymi dużymi browarami na samym terenie województwa poznańskiego mamy aż sześć browarów niemieckich, a to Hirsza w Ostrowie, Schneidera w Lesznie, Junkego w Bojanowie, Schlütza w Zbąszyniu, Pfluma w Nowym Tomyślu i browar w Czarnkowie. Właścicielami ich po większej części są Niemcy znani ze swych antypolskich wystąpień, posiadający gros majątku w Niemczech i uważający Polskę poprostu za teren kolonialny.

Ponieważ to do jednostki finansowo silne, potrafiły więc przez swoją politykę sprzedaży zrujnować w Poznańskim wszystkie browary polskie, jak ostatnio placówkę „Braci Koteckich” w Gnieźnie, „Browar Krotoszyński” w Krotoszynie i „Browar Huggera” w Poznaniu.

Nie od rzeczy jest tu uwaga, że ponieważ przemysł niemiecki, a więc i browary niemieckie na terenie Polski oddają poważną część swoich zysków na dobrocenie Trzeciej Rzeszy — konsumując piwo produkowane przez obywateli sąsiedniego państwa z zachodu — przyczyniamy się pośrednio do tych zbrojeń.

Na tym więc tle przywitać trzeba z najwyższym uznaniem i radością inicjatywę restauratorów poznańskich, mającą na celu spolszczenie zachodniego piwowarstwa i wyparcie z polskiego rynku niemieckich browarów. Mianowicie na mocy umo-

wy z dnia 31 grudnia 1936 r. Polsko-Chrześcijański Związek Towarzystw Restauratorów, Właścicieli Hoteli i Kawiarni w Poznaniu, przejął w dzierżawę na przeciąg 6 lat, „Browar Huggera” w Poznaniu, i prowadzi go począwszy od 1 stycznia 1937 r. pod firmą „Browar Związkowy”.

Ten wspólny wysiłek restauratorów polskich przyczynił się do tego, że najstarsze przedsiębiorstwo piwowarskie na terenie Wielkopolski, które udało się z trudem przed kilku laty, wyrwać z rąk niemieckich, nie przeszło z powrotem w posiadanie Niemca, czy też żyda, a stu pięćdziesięciu robotników w dalszym ciągu znalazło zatrudnienie.

Przed wszystkim jednak musimy z uznaniem podkreślić fakt, że wspólnym wysiłkiem uruchomiony przez uświadomionych narodowo restauratorów poznańskich browar — nie został powołany do życia po to, aby tworzyć nowe zastępy przeszości i rad nadzorczych, ani też dla osobistych celów materialnych poszczególnych akcjonariuszy, — a jedynie z celem tworzenia dalszych polskich placówek handlowych i przemysłowych na terenie b. Kongresówki i Małopolski czego dowodem jest przeznaczenie całkowitego dochodu z produkcji „Browaru Związkowego” wyłącznie na cele społeczne. Jest to pierwszy podobny wypadek w ruchu zawodowym Polski, gdy tworzy się zakład przemysłowy, nie z celem zysku, a jedynie dania możliwości rozwoju przemysłowi rdzennie polskiemu.

Patriotyczne te poczynania restauratorów poznańskich powinny przemówić do przekonania każdego, zdrowo myślącego, Polaka — a przede wszystkim właścicieli zakładów gastronomicznych, którzy dotychczas jeszcze popierają w swych lokalach piwo żydowskie, czy niemieckie.

Wysiłek zaś 1200 restauratorów poznańskich niechaj będzie dla całego społeczeństwa polskiego pobudką do tworzenia i rozbudowania wspólnej i racjonalnej czysto polskiej gospodarki narodowej.

Jeżeli chcemy więc żeby w b. Kongresówce i Małopolsce, zamiast żydów powstawały przedsiębiorstwa chrześcijańskie i prawdziwie polskie,

zatrudniające polskiego urzędnika, rzemieślnika i robotnika; jeżeli chcemy zmniejszyć bezrobocie i podświadomie nie przyczyniać się do zwiększania funduszu dobrojeniuwego państwa ościennego — to powinniśmy jedno, że „Każdy Polak świadomie nie przyczyniać się do pijaństwa tylko piwo polskie”.

Ogromny pożar w Pińsku strawił hale targowe

Dn. 17. bm. w Pińsku w halach targowych na rynku wybuchł groźny pożar.

Na ratunek pospieszyła straż miejska, oraz wszystkie lokalne straże ochotnicze.

Zajścia antyżydowskie w Kamińsku i Zakrzówku

W miasteczku Nowy Kamińsk odl. o 12 km. od Radomska pomiędzy ludnością chrześcijańską a żydowską doszło do zajść w wyniku których, pobito kilkunastu gorzej agresywnych żydów. Podobne zajścia miały również miejsce w Zakrzówku pod Radomskiem.

Żydzi się pocieszają nieprzewidywaną zmianą ustawy o uboju rytualnym

Wobec coraz energiczniejszych wystąpień walczyć państwowych, zmieniających do całkowitej likwidacji nielegalnego uboju rytualnego i wobec coraz bardziej wzmacnianej kontroli nad ubojem, przeproszeni żydzi próbują się pocieszyć.

Żydowski „Nowy Dziennik” próbuje zastrzyknąć trochę optymizmu: „Jak się dowiadujemy, w jesieni ma nastąpić nowelizacja ustawy o uboju rytualnym. Kola gospodarcze i rządowe, które stykają się bezpośrednio ze sprawami ubojowymi, są

Gaszenie ognia utrudniał silny wiatr.

Sytuacja była o tyle groźna, że o kilka metrów od hal znajduje się stacja benzynowa i duże zbiorniki.

Wybuch zbiorników mógłby rozszerzyć pożar na całe środowisko oraz kolegiatę i kościół OO. Jezuitów.

Po kilku godzinach pożar ugaszono.

Pastwą płomieni padło 25 sklepów z zapasami manufaktury, skór, konopi, ubrań itd. 14 domków zostało całkowicie zniszczonych, 11 zaś — poważnie uszkodzonych.

Przyczyną pożaru był wadliwy piec w kuźni kowala Pomeranica.

za zmianą systemu udzielania kontyngentów, który okazał się niezłoty, za uregulowaniem sprawy zadków cieliczych, oraz za zezwoleniem sprzedaży zadków koszernych w jatkach trefnych. Szczególnie sprawa ta ma duże znaczenie dla prowincji”.

Nie chodzi w tej sprawie tylko o zadki cielicze, ale o cały szereg dalszych i poważniejszych rzeczy, a ich rozwiązanie, mimo pogodnego optymizmu żydów, nie zapowiada się tak radośnie.

ASFALTUJEMY PODWÓRZA DOMÓW

W związku z Rozp. Min. Spraw Wewn. o obowiązku wyasfaltowania wszystkich podwórz w Warszawie, zorganizowaliśmy specjalny dział dla asfaltowania podwórz. Roboty wykonujemy dokładnie i szybko, niezależnie od ilości. Wszelkich informacji technicznych udzielamy bezpłatnie.

POLSKIE TOW. ASFALTOWE Sp. Akc.
w W-wie, Młoczeńska 28. tel. 5-88-47

WSZELKIE ROBOTY ASFALTOWE

Krycie i konserwacje

DACHÓW

wykonuje

Alfred PESZKE

W-wa, ul. Zawiszy 8 tel. 663-11

NAWIERZCHNIE z ASFALTU

klinkieru, kostki bazaltowej i granitowej wykonuje fabryka ASFALITU i przedst. Robot DROGOWYCH

W. KIEŁBIŃSKI

W-wa ul. TYSZKIEWICZA 9
tel. 280-75

Uprzejmie zawiadamiamy P. T. Zainteresowanych, iż wykonujemy asfaltowanie podwórz.

Roboty wykonujemy szybko i solidnie, po cenach przystępnych.

Informacji udzielamy bezpłatnie

„KACZOROWSKI FERSTER i Ska”

W-wie, ul. Sękocińska 31 tel. 9 42-83

DOBRA REKLAMA

— DŹWIGNIA

ŻYCIA

GOSPODARCZEGO

Dział ochrony nazwisk Pan Kon woli być Tomaszewskim

W dniu dzisiejszym ogłaszamy listę zmian nazwisk dotyczącą wyłącznie żydów.

Isser Döbler chce zmienić nazwisko na Reissman. Sprzeciw można zgłaszać do województwa stanisławowskiego przed 26 bm.

Wulf Feldstein — na Reichkind. Sprzeciw zgłaszać do urzędu wojewódzkiego pomorskiego w Toruniu przed 28 bm.

Dawid Wolbowicz — na Szykora, Sykora, Sikora, Sikor lub Sikiera. Sprzeciw można zgłaszać do województwa łódzkiego przed 28 bm.

Paweł (?) Kon chce się nazywać Tomaszewski, Tomiszewski, Temiszewski, Hordón lub Horgard. Sprzeciw należy zgłaszać w komisariacie Rządu m. st. Warszawy przed 11 sierpnia.

Chaim Herber — na Reiss.

Sprzeciw do województwa łódzkiego przed 16 sierpnia.

Do sprzeciwu dołączają należy dowód stwierdzający prawo używania danego nazwiska (najlepiej metryka) oraz opłatę stemplową zł. 5 i po 50 gr. od załącznika.

Ostrzeżenie

Jeden z czytelników komunikuje nam po powrocie z zagranicy, iż pensjonat „Irena” jakkolwiek ogłaszany jest na liście pensjonatów chrześcijańskich, figuruje również na liście pensjonatów „inne” i należy do żydów. Właścicielka „Ireny” tłumaczy umieszczenie swego pensjonatu na obu listach tem, że jest właściwie — wyznaniowa.

KIERMASZ FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

KUPUJ OBUWIE w Spółdzielni Zrzeszenia Szewców im. Kilińskiego **TREBACKA 4 a i KRUCZA 30**
Ceny niskie. Wybór duży, na miejscu reperacja i zamówienia. **WOJSKOWI i POLICJA** zamawiając **BUTY** otrzymują dogodny warunki

LÓD

sprzedaje na miejscu w każdej ilości oraz dostarcza do klubów, restauracji i mieszkań prywatnych **Lodownia Agrykolińska K. Starczewski Pl. 3 Krzyży 8**
Zamówienia telefoniczne N. 8-91-05

MEBLE

wykwintne

w wielkim wyborze poleca

STANISŁAW RADELIĆKI, Nowy Świat 30, róg Pierackiego, okazjonalne pochodzące z zamiany Koszykowa 67. w podwórzu.

Popierajcie

Przemysł

Krajowy

SKÓRZANA GALANTERIA

Piotr ORZESZEK

MARSZAŁKOWSKA 39 A

plac Zbawiciela

przyjmuje wszelkie obstalunki reperacje po cenach przystępnych

WYKWINTNA BIELIZNĘ KRAWATY

PALTA poleca **J. KOSMOWSKI**

Al. Jerozolimskie 34 telefon 5-19-68

PRZYBORY PODRÓŻNE — TOREBKI GALANTERIA SKÓRZANA

Z. MŁYNARSKA

MARSZAŁKOWSKA 74.

Stała **WYSTAWA OBRAZÓW** wybitnych art. malarzy polskich. Pamiątki z Warszawy — Typy polskie jako ARTYSTYCZNE MASKOTY

JULIAN BUROF Nowy Świat 47 Wejście bezpłatne



Każdy Polak nosi bieliznę z marką

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE CZARNOWSKI i JEZUITKOWSKI

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

WARSZAWA, ul. Mokotowska 50

WYPRZEDAŻ poszerzona
obuwia letniego od zł. **6.-**
F. GREDZIŃSKI
SP. Z O. O.
MARSZAŁKOWSKA 130

HEDDA WESTENBERGER

39)

DR. MED.

KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Elza patrzy przed siebie i jakoś jej niewyraźnie, pomimo, że jej pociągają to szczere wyznanie Niny, która nie spuszcza z niej oka, rozmyślając czy by nie użyć tej małej, głupiej oszki, jako spólniczki w tej walce o...

Naraz Elza podnosi jakby prosząco ręce z pięknymi rękawiczkami.

— Chciałabym się o coś łaskawej pani zapytać, ale musi mi pani obiecać, że pani nikomu tego nie powtórzy?

— Promezzo! Naprawdę, obiecuję, signorina!

— Ręka? Łaskawa pani?

— Ręka! Cóż to?... Proszę...

Elza ciężko westchnęła. Jej drobna twarda ręka trzyma miękką, ciepłą, trochę wilgotną rączką Włoszki. Po chwili wahania zaczyna:

— Mam przyjaciela, pracuje w pewnej firmie ekspedycyjnej, na razie jeszcze nie na stałe. Chce się ze mną żenić. Musimy jednak poczekać póki nie będzie miał czegoś stałego i lepszego. Tymczasem chce, żebyśmy już razem żyli i razem zarabiali... do jednego garnka...

— To bardzo wzruszające... wtrąca Nina.

— Tak, ale ja nie mam odwagi powiedzieć tego mojej pani! Nigdy, przenigdy nie pozwoli, żebym z moim Frankiem

razem mieszkała i tylko na posługę do niej przychodziła. Zaraz powie, że to niemoralnie. Być może, może i tak jest, a ona jako doktorka musi tak mówić, prawda?

— Si-si-posibile... możliwe...

— Ale proszę pani, czy ona ma prawo mnie coś takiego zakazywać, albo mi w tym przeszkadzać, kiedy ona sama... ja tak myślę... i Franek powtarza mi, że ja tyle wiem o swojej pani, że ona mi nie może nic zarzucić. Dlatego powinienam do niej pójść i przedstawić jej, że tyle jej sprawek znam, które mogłabym wszystkim rozpowiedzieć i zrobię to, jeżeli mi będzie kłody pod nogi rzucać i przeszkadzać.

Olala — myśli Nina — śliczną perełkę sprowadziła sobie do domu ta pocziwa Fiszer... ale uśmiecha się zachęcająco do Elzy... dalej moje dziecko... wygadaj się spokojnie...

— Ale właściwie sama nie wiem... Niech sobie tam pani doktor robi co chce, dla mnie była zawsze bardzo dobra. A że teraz, jak zobaczyła raz Franka, powiedziała mi: Wiesz Elza, niechno ten młodzieniec nie przychodzi tutaj, zupełnie mi się nie podoba — no to są drobne napady, na które nie trzeba nawet zwracać uwagi. Naturalnie Franek poczuł się dotknięty w swej ambicji i mówi, że nie potrzebuje znosić napadów od takiej, co to niby chce udawać przyzwoitą doktorkę, a ma dwóch przyjaciół, z których jeden do tego żonaty, a żona jego jest pacjentką mojej pani. Ja jednak nie mam odwagi powiedzieć jej tego. Ile razy mam już zacząć, ona z taką dobrocią się do mnie zwraca, że w końcu nie wiem co mam mówić. I często zastanawiam się nad tym, czy by to było rozsądnie? Bo co ja bym zrobiła, gdyby mnie za takie wyrażanie zaraz po prostu na ulicę wyrzuciła? Franek zawsze mówi, że nie zrobiłaby tego, bo ja już za dużo wiem, ale ja wiem, jaka moja pani gwałtowna i jaka ma odwagę; jeszcze z tych czasów, jak z moim pijanym ojcem się rozprawała... Jednym słowem nie wiem co mam robić z tym kramem, a nie chcę słuchać tego co Franek radzi.

Nina już od dawna nie patrzy na Elzę — rysuje nerwowo

małe kółeczka na brzegu jakiegoś przedruku, rysuje kiedy już Elza skończyła swą długą przemowę — rysuje jeszcze kiedy zaczyna cicho i powoli udzielać rad.

— Moje dziecko, to bardzo ciężka rzecz ta cała sprawa. I jeżeli chcesz wysłuchać mojej rady, którą daję z całym zaufaniem, a szczególnie mojego doświadczenia w takich rzeczach — to nie mów jeszcze nic. Trzeba jeszcze poczekać jakiś czas — nic się na tym nie straci. Tylko — proszę dobrać uważać. Trzeba pisać dzienniczek — panienska wie co to dzienniczek? Ecco. Proszę tylko pisać taką książeczkę i wszystko w niej dokładnie zapisywać, kiedy ten pan przychodzi, kiedy wychodzi, co się w domu stało...

— Tak, ale...

Nina podnosi wysoką rękę, tak, że aż jej sześć bransoletek głośno uderzyły jedna o drugą.

— Scusi — nie trzeba pytać, niech panienska tylko pisze swój dziennik. Ja sama będę mogła paniencie pomóc w stosownej chwili, a do tego potrzebny dziennik z dokładnymi datami. Capito? Rozumie panienska?

— Nie bardzo — mówi Elza bardzo zaciekawiona.

— Nic nie szkodzi, za kilka tygodni zrozumie signorina. A do tego czasu trzeba milczeć, a zapisywać wszystko. Zgoda?

— No, to dobrze — zgadza się Elza, a w duchu myśli: Opowiem to Frankowi — on mi pewno wytłumaczy co to ma być.

W każdym razie będę miała spokój jeszcze choć parę tygodni w budzie...

W tej chwili zastukano do drzwi i Hugo Winkler ukazał się, wchodząc z jakimś listem w rękę i jakby poirytowany, co Nina zaraz spostrzegła.

Jak to głupio, że ta głupia gęś, idiotka jeszcze tu jest. Co tu powiedzieć, żeby jakoś wytłumaczyć tę wizytę?

(D. c. n.)